Wydanie poranne

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

**Nr. 225** — **Kraków, Czwartek dnia 17 Sierpnia 1905 r.** — **Rok XIII.**



## Demonstracyjna wizyta.

(Głosy prasy wiedeńskiej o wizycie Edwarda VII w Ischlu. — Wywiad z dygnitarzami. — Demonstracja antyniemiecka. — Edward VII lekceważy sobie Niemcy. — Jest w zgodzie z własnym narodem. — Klęski Rosji osłabiły Rzeszę niemiecką. — Niemcy są osamotnione).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Wtorkowe dzienniki poranne przyznają, że nietylko przyjaźń przywiodła króla Edwarda VII do Ischlu.

*Neues Wiener Tagblatt* powtarza wywiad, jaki miał jeden z redaktorów tej gazety z pewnym dostojnikiem austrjackim w Ischlu. Znamienny ustęp tego wywiadu brzmi:

— Król Edward jeszcze nigdy nie gościł w Ischlu. Jest to pierwsza wizyta i już przez to samo zasługuje na uwagę. Między monarchami obydwoma panuje oddawna przyjaźń długoletnia, nic więc dziwnego, że król chciał widzieć cesarza. Lecz wobec tej wizyty trzeba koniecznie przypomnieć, z jaką uporczywością właśnie w tych dniach sfery londyńskie przeczyły wszelkim pogłoskom o zjeździe króla z jego siostrzeńcem, cesarzem Wilhelmem. I właśnie wnet po tem zaprzeczeniu, można powiedzieć, zaraz po niem król postanowił z własnego popędu odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w Ischlu. Sfery londyńskie będą zapewne utrzymywały, że w tym kroku nie ma tendencyj antyniemieckich. Pytanie przecież, czy w Niemczech nie dopatrzą się owych tendencyj.

Jeszcze wyraźniejszą opinję w tym kierunku wypowiada dziennik *Zeit*.

Pisze on, że taktowny i uprzedzająco grzeczny względem Franciszka Józefa król angielski ani myśli podczas przejazdu przez Niemcy odwiedzić swego własnego siostrzeńca. Cesarz Wilhelm II. lubi podróże i z przyjemnością podążyłby do stacji, którą wskazałby mu wujaszek, jako miejsce spotkania. Lecz wujaszek nie chce widzieć siostrzeńca i na dobitek ogłasza to znacząco w prasie angielskiej.

Początkowo sądzono, że przecież dojdzie do spotkania. Monarchowie nawet, gdy z sobą nie sympatyzują, umieją to ukrywać. Ale tym razem antypatja po stronie wujaszka wzięła górę nad etykietą. Zresztą w parze z antypatją osobistą idzie prąd antyniemiecki w Anglji. Anglja lekceważy sobie teraz Niemcy. Te ostatnie nie mogą liczyć na pomoc Rosji w sturciu z Anglją.

Natomiast Anglja nie jest odosobnioną. Przeciwnie, Edward VII. naprawił błędy polityczne matki, zapewnił krajowi sprzymierzeńców. Umiał zjednać Francję mimo Faszody. Parada w Portsmouth dowodzi, że między obu państwami panuje przyjaźń, może tajne przymierze.

Tymczasem stosunki Anglji z Niemcmi pogarszały się ustawicznie. Współzawodnictwo handlowe, odraza Anglików do policyjnie rządzonych Niemiec, tradycje antyangielskie w Prusiech, — wszystko to złożyło się na utrzymanie niechęci. Zbliżenie Anglji do Francji spotęgowało nieufność Niemiec. Jak długo Rosja uchodziła za niezwyciężoną, Prusy sądziły, że się mogą oprzeć o Rosję; klęski morskie i lądowe Rosji rozwiały ową iluzję.

Stanowisko Anglji, sprzymierzonej z Japonją i zaprzyjaźnionej z Francją, stało się niezwykle silne. Niemcy po klęskach rosyjskich straciły fundament swej polityki. Teraz Anglja bez ogródek może ujawnić niechęć ku Niemcom.

Edward VII zdwoi popularność własną w Anglji, unikając spotkania z Wilhelmem II. Nawet Witte szuka teraz przyjaźni z Anglją. — Skutkiem wojny na Dalekim Wschodzie wszystkie korzyści zgarną Anglicy, straty przypadną Niemcom.

Skutkiem tego bytność Edwarda VII w Ischlu wyrasta pośrednio na demonstrację przeciwko Niemcom.

Tyle w streszczeniu *Zeit*.

A nasi rogatkowi politycy krakowscy przed rokiem ronili łzy i rwali włosy, twierdząc, iż klęski Rosji są wielkiem zwycięstwem Prus. Krótkowzroczni mędrkowie!

## Z Petersburga.

*Petersburg 12 sierpnia.*

Powoli uchyla się rąbek tajemnicy, osłaniającej zjazd w Björkö. Dziwna zresztą rzecz, że Europa wogóle przywiązywała taką wagę do rad Wilhelmowych. Czyż można było przypuszczać, że ten monarcha z duszą kabotyna wynajdzie kamień filozoficzny, któryby odrazu rozwiązał całą tak skomplikowaną kwestję rosyjską? Dziwniejszem było, że Mikołaj II. do niego właśnie się zwrócił w chwili, gdy się zdawało, że sytuacja jest bez wyjścia, nie do swego dziadka duńskiego, którego rozum i doświadczenie stoją na zupełnie innym poziomie, niż u Wilhelma II-go. Ale i to można wytłomaczyć, nie nadwyrężając sekretów dyplomatycznych. Wilhelm II. jest w gruncie rzeczy despotą, i dokazuje tej sztuki, że rządzi despotycznie państwem pozornie konstytucyjnem. Mikołaj II. jest właśnie na drodze do zaprowadzenia takiego samego stanu w Rosji. Wymiana myśli okazała się zatem zupełnie wskazaną, zwłaszcza, że carowa, Niemka z urodzenia i po niemiecku wychowana, oczekuje zbawienia od władcy swojej ojczyzny.

Więc w pierwszej linji chodziło o rady wewnętrzne; tych jednak można było w każdym razie zasięgnąć gdzieindziej. Ale Wilhelm mógł dostarczyć »wskazówek« co do zewnętrznych stosunków i ten wzgląd był decydującym dla cara...

O ile więc można polegać na informacjach, zaczerpniętych z kół, bliskich dworu, Wilhelm II. doradzał bezwarunkowo zwołanie narodowego przedstawicielstwa w jakiejkolwiek formie, nawet z rozszerzeniem pierwotnego projektu Bułygina, który przyznaje sejmowi rosyjskiemu parlamentowi nadawał jedynie doradczą kompetencję. — Cesarz niemiecki wytłómaczył swemu najnowszemu przyjacielowi, że on sam ma sejm, który zawsze i w każdem położeniu uchwali wszystko, czego rząd zapragnie, a czasem nawet więcej. Chodziłoby tylko o odpowiednią ordynację wyborczą, a rezultat w Rosji będzie taki sam.

Te poglądy trafiły do słabego przekonania Mikołaja, i trzeba przyjąć za pewnik, że »duma« będzie zwołana i to przedewszystkiem dla rozstrzygnięcia sprawy wojny — względnie pokoju...

Nastrój obecny jest taki, że jeżeli Japończycy postawią wymagania niezbyt wygórowane (Sachalin, południowa Mandźurja do Charbina, Korea i skromne »wynagrodzenie«, nie kontrybucja!), pokój będzie odrazu zawarty. Witte posiada najobszerniejsze pełnomocnictwo do tego. Jeżeli jednak zwycięzca sięgnie dalej, do Władywostoku i Usurji, jeżeli zażąda zupełnego usunięcia się z Azji wschodniej i 3 miljardów rubli — w takim razie decyzja (pozornie) pozo stawioną będzie przyszłej radzie narodowej. O ile powiedzie się rządowi wywołać nastrój »patrjotyczny«, rada oświadczy się za dalszem prowadzeniem wojny, czego sfery, tak zwane decydujące, najgoręcej pragną, w takim razie odpowiedzialność za nowe klęski spadnie nie na dwór i biurokrację, ale na »dumę« czyli na naród, a o to właśnie chodzi...

Tak się przedstawia najbliższa przyszłość w ogólnym zarysie. Szczegółów nikt przewidzieć nie zdoła, bo zmieniają się codziennie. Na każdem posiedzeniu wielkiej komisji, obradującej nad projektem Bułygina, powstają nowe warunki i nowe pomysły, to też ostateczna forma »konstytucji« będzie ustalona dopiero tuż przed jej ogłoszeniem...

Tymczasem zwolna odbywa się likwidacja mandżurskiej awantury. Znikają jedna po drugiej niezliczone komisje, ustanowione niby dla badania stosunków Dalekiego Wschodu, a w gruncie rzeczy dla zapewnienia synekur różnym protegowanym figurom. Bawią też w Petersburgu główni bohaterowie koreańskich przedsiębiorstw, które były bezpośrednią przyczyną wojny: Bałaszow i Bezobrazow. Ich przyjazd jest dowodem niesłychanego cynizmu, a także przeświadczenia, że się im nic stać nie może... Za wiele wiedzą, za wielcy dygnitarze są wplątani w te historyczne szachrajstwa, któż odważy się nawet tam — pociągać do odpowiedzialności zauszników cesarza i wielkich książąt? Wszakże na ławie oskarżonych najpierw powinni zasiąść w. ks. Włodzimierz i Aleksy! A inne Fryderyksy i inni dworscy dostojnicy? A dwór carowej wdowy?

Co do kwestji polskiej, panuje ogólna chęć nie drażnienia i przywrócenia spokoju przynajmniej na zachodniej »Ukrainie«. Trzeba tylko umieć żądać i nie ustępować wobec czynowniczej kliki. Sprawa szkół i języka na kolei warszawsko wiedeńskiej zostały załatwione względnie pomyślnie. O ile wiem, będą udzielane chętnie pozwolenia na prywatne polskie szkoły. — O ich przywileje należy się targować. Z uniwersytetem trudniej; na zupełne spolszczenie rząd się nie zgodzi; ale byłby skłonny utworzyć kilka katedr polskich. Na razie i to dobre. Strejk uniwersytecki trwa w całej pełni. Oprócz żydów i popowiczów nikt się nie wpisuje. — Jest to konflikt niezmiernie kłopotliwy, zwłaszcza, że ogół profesorów stoi po stronie młodzieży. Rząd nie może się zdecydować ani na zasadnicze ustępstwa, ani na stanowczą represję. Stąd pochodzi ciągłe wahanie.

Z gubernji środkowych nadchodzą fatalne wieści. Będzie tam znowu głód z powodu ogólnego nieurodzaju. Obywatele ziemscy obawiają się wielkich rozruchów agrarnych i radziby przyśpieszyć zwołanie rady narodowej dla rozstrzygnięcia kwestji włościańskiej. Chodzi o zniesienie wspólności gruntowej, która panuje dotychczas w całej właściwej Rosji i jest powodem złej uprawy roli. Ale »prawdziwi patrjoci« uważają wspólność za takie rdzennie rosyjskie urządzenie, jak knut i »czyn«. Zapewne upadły te filary starej Rosji, nastąpi zapewne... koniec świata...

## Z Królestwa.

*Warszawa 13 sierpnia 1905.*

Rokowania Z. P. N. z delegatami ziemców. — Z dni terroru. — Słowa *Pochodni*. — Dążenie do sanacji.

W dniach 8 i 9 b. m. odbywały się w Warszawie narady przedstawicieli Związku Pracy Narodowej z delegatami ogólnej Organizacji Ziemskiej Rosyjskiej. Narady dotyczyły udziału Polaków we wszechrosyjskiej organizacji ziemskiej. Z. P. N. zgodził się posłać swych przedstawicieli do tego *sui generis* parlamentu, o ile Rosjanie zgodzą się na autonomję Królestwa Polskiego, według przedłożonego im projektu i zabezpieczą Polakom nasze odwieczne prawa na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie i wniosą to do opracowanej przez siebie konstytucji. — Rosjanie na projekt przedłożony im nie zgodzili się, a zamiast niego wymogli ogólną formułę autonomji, bardzo elastyczną i niejasną. Zjazd nie dał żadnych pozytywnych rezultatów. Związek Pracy Narodowej nie przyjmie udziału w pracach ziemców.

Wczoraj cała Warszawa została wstrząśniętą ohydnem morderstwem, dokonanem na osobie pana Jankowskiego, urzędnika fabryki Lilpopa i Rau. Zbrodniarze wtargnęli do jego mieszkania przy ulicy Wiejskiej nr 16 wczoraj o godz. 9 rano i zamordowali go w obecności rodziny wystrzałami z rewolwerów. Zamordowano czło-

wieka za nic, zamordowano na postrach, aby tem morderstwem zmusić administrację fabryki do ustępstw na rzecz strejkujących robotników. Zaznaczyć przytem muszę, iż robotnicy fabryki strejkują nie z własnej woli, a strejkują dlatego, iż są sterroryzowani przez agitatorów.

Warunki, w jakich żyjemy, są wprost okropne. Rozpasanie terrorystów różnych partji przechodzi wszelkie granice: ogarnięci jakimś szałem, czy żądzą krwi mordują na prawo i lewo ludzi nie tylko niewinnych, lecz nawet pracujących dla sprawy narodowej. Oto przykład: niedawno zamordowano na Mokotowie p. Rzętkowskiego, właściciela piekarni. Zamordowano go za to, iż jego robotnicy, którymi p. Rzętkowski opiekował się prawdziwie po ojcowsku, bo sam zaznał doli i niedoli robotnika, rozpędzili na cztery wiatry przybyłych agitatorów, żądających przerwania pracy. Zbrodniarze zamordowali p. Rzętkowskiego, chorego w łóżku, a nie skończyło się na tem, gdyż posłano wyroki śmierci żonie i córce zamordowanego. Do charakterystyki zamordowanego dodam, iż pracował on dla sprawy narodowej z poświęceniem i abnegacją.

Socjaliści rozpoczynają walkę z jednostkami, myślącemi narodowo i prowadzą ją z zaciekłością ajentów policji śledczej. Oto garść ciekawych faktów, jakie podaje nr 2 *Pochodni* organu narodowego Związku robotniczego, a które miałem sposobność sam sprawdzić.

„W fabryce Orthweina i Karasińskiego na wiecu wygłosił odczyt o sprawie polskiej mówca ze stronnictwa narodowego. Socjaliści (wyręczając żandarmów) przeprowadzili natychmiast śledztwo, kto śmiał sprowadzić do fabryki mówcę Polaka-patrjotę. Padło podejrzenie na młodego chłopca z giserni. Socjaliści urządzili w oddziale giserskim głosowanie, co uczynić z „przestępcą“? Padło 7 głosów (socjalistycznych), aby chłopca wyrzucić; 17 głosów — aby go, rzecz naturalna, zostawić w fabryce; 19 kartek było pustych. Socjaliści wobec tego głosowanie przerwali, natomiast zażądali już nie od robotników, lecz od majstra, by ich kolegę, który może zostać z czasem niesocjalistą, wyrzucił z fabryki. Co też się stało dnia 28 lipca 1905 r. w Warszawie, stolicy Polski.

U Rudzkiego, na Powiślu, gdzie socjaliści postanowili za wszelką cenę urządzić strejk ogólny, nie wszyscy robotnicy na to się godzili. Trzeba było wyszukać winowajców. Podejrzenie o „opór władzy“ socjalistycznej padło na pewnego robotnika, który zgrzeszył w oczach mistrzów nauki socjalistycznej tem, że cieszy się szacunkiem u współtowarzyszy pracy. „Zbrodniarza“ skazano na śmierć.

Młodzież patrjotyczna różnych zawodów urządziła majówkę w pewnym lasku pod Warszawą. Wodzireje socjalizmu prosili kierowników wycieczki, by komuś z socjalistów pozwolono przemawiać na majówce. I owszem. Stawiło się w oznaczonem miejscu wśród 400 młodzieży patrjotycznej 12 socjalistów. Przyjęto ich uprzejmie nic nie podejrzywając. Z uśmiechem pobłażania słuchano ich bzdurstw socjalistycznych. Żadnemu włos z głowy nie spadł. Owszem nawet zaszczycano ich rozmową i zabawą, na równi z resztą towarzystwa. Na drugi dzień pewien robotnik, którego delegaci partji dojrzeli na majówce, stracił zajęcie przy budowie domu hr. Branickiego na ul. Smolnej, a stało się to na żądanie 8 jego kolegów socjalistów. Chce mu się bywać na majówkach narodowców — niech zdycha z głodu.

Na ulicy Prostej, socjaliści poranili sztyletami robotnika, posądzonego o przekonania patrjotyczne.

Podczas srejku u Lilpopa, socjaliści obsadzili fabrykę ludźmi uzbrojonymi w rewolwery i rewolwerami zachęcali do słuchania przemówień ich agitatorów. Ktoby na wiec nie przyszedł lub się spóźnił — miał płacić składkę na partję.

W fabryce Rohna i Zielińskiego, dowiedziawszy się że narodowcy szykują tam na 28 lipca wiec robotniczy, socjaliści uzbrojeni w noże i rewolwery, wpadli kupą 200—250 ludzi, rozpędzili obsługę i opasawszy podwórze kordonem nożowców, zagaili wiec przemową o socjaliźmie, który niesie do fabryk naukę braterstwa, równości i wolności.

Ustawa cenzuralna socjalistów naszych wzoruje się na przepisach cenzury moskiewskiej, jest jednak znacznie łagodniejsza. Pozwala ona na czytanie i rozpowszechnianie wszelkich gazet, broszur i odezw z wyjątkiem niesocjalistycznych. Wolno robotnikowi czytać druki P. P. S., o ile należy do p. partji socjalistycznej, albo wydawnictwa S. D., o ile jest socjalnym demokratą; ale rzecz naturalna żaden P. P. S., — ani socjalny demokrata nie śmie nawet spojrzeć na *Pochodnię* lub inne polskie wydawnictwo patrjotyczne. Przeciwnie dla dobra swej oświaty, w imię świętych zasad socjalizmu winien niszczyć druki narodowe.

Policja socjalistyczna pozwala mówić i pisać o socjalizmie — pochwały, gdyż wszelka krytyka socjalizmu łamie solidarność robotniczą, utrzymywaną z takim trudem za pomocą nożów.

Dla dobra sprawy robotników, utworzoną została po fabrykach socjalistyczna komisja śledcza, zaprowadzono czarne księgi osób podejrzanych o poglądy patrjotyczne. Za obrazę majestatu socjalistycznego — fjołki — nożowce wymierzają doraźne kary pod 5 te żebro.

A więc, precz z nahajką, precz z caratem — niech żyje nóż, niech żyje socjalizm!“.

Przejawy zdziczenia i zezwierzęcenia poczynają budzić w naszem społeczeństwie dążenie do stworzenia hamulca dla tej rozpętanej i rozzuchwalonej anarchji. Społeczeństwo znużone ciągłym terrorem, spragnione odpoczynku, gotuje się do walki z nią. A czas już, wielki czas na to, bo anarchja, rozboje i morderstwa polityczne poczynają rozszerzać się na kraj cały.

*Bończa.*

————

*Warszawa 14 sierpnia.*

**Pogrzeb ofiary terroru. — Nieudały napad na pociąg. — Przykłady upadku moralności. — Wiec ludowy w radomskiem. — Charakterystyczna refleksja żandarma.**

Dziś o g. 5-ej popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Jankowskiego. Ciało zmarłego odprowadził na cmentarz tłum kilkunastotysięczny, w ten sposób Warszawa zamanifestowała swe oburzenie z powodu popełnienia ohydnej zbrodni.

Socjaliści chcą za wszelką cenę wywołać strejk na koleji Warszawsko-Wiedeńskiej. Agitacja ich jednak wśród pracowników kolejowych nie znajduje posłuchu, wobec czego postanowili oni zorganizować kadry z robotników fabrycznych i za pośrednictwem ich urządzić napady na pociągi, by w ten sposób zahamować ruch. Pierwszą próbę w tym kierunku urządzili w Dąbrowie Górniczej, która skończyła się dla nich zupełnym *fiasco*. Robotnicy narodowcy, dowiedziawszy się o zamierzonym zamachu, przybyli na odsiecz koleji i sromotnie pobili i rozpędzili socjalistów, a porażka ta tak dała się we znaki, iż strejk odłożyli na miesiąc.

Jakie spustoszenia moralne szerzy propaganda socjalistyczna wśród sfer robotniczych i rzemieślniczych zilustrować mogą następujące przykłady, zaszłe w tych dniach na Woli: Pewien 16 letni robotnik, należący do organizacji bojowej P. P. S., rozgniewany na ojca narodowca za to, iż ten nie podzielał jego socjalistycznych poglądów, podczas polemiki schwycił za rewolwer i groził, że go zastrzeli, jeśli ten będzie bronił swych narodowych przekonań. — Albo: 20 letni buchalter, należący również do organizacji bojowej P. P. S., rozgniewany na matkę, która mu tłómaczyła, iż należy odmawiać pacierz i uczęszczać do kościoła, zawołał cynicznie, iż wszystkich »starych« t. j. rodziców, należy wyprawić na tamten świat, kiedy w niego wierzą, a »wtedy nie będzie miał kto takiemi głupstwami głowy zawracać«.

Dziś w radomskiem odbył się wiec ludowy przy udziale około 1000 uczestników. Na wiecu chcieli przemawiać socjaliści. Zebrani włościanie zaprotestowali przeciw temu i tylko dzięki »narodowcom«, dbałym o wolność słowa, dopuszczono socjalistów do głosu.

Notuję wreszcie charakterystyczną refleksję jednego żandarma z powodu wprowadzenia języka polskiego na koleji Warszawsko-Wiedeńskiej. »Ot czasy nastały — powiada on — czynowniki ichnije, jazyk ichnij, a skoro i... żandarmy budut ichnije« (urzędnicy ich, język ich, a wkrótce i... żandarmi będą ich). *Z. Bończa.*

*Warszawa 15 sierpnia.*

**Rzeź w Białymstoku. — Usuwanie lekarzy-Polaków. — Wysyłka wojsk na daleki Wschód.**

Dziś koleją petersburską przywieziono 3 wagony rannych podczas ostatniej rzezi w Białym-

# „Jak się pan radca żenił“?

———

## POWIEŚĆ

**przez Artura Gruszeckiego.**

74 (Ciąg dalszy).

— Tak gadaj sobie w swej kancelarji — przerwała mu ostro — nie masz pojęcia o co mi idzie. Słuchaj. Malawski jeszcze przed ślubem pokazuje swe rogi, swe usposobienie despotyczne, bezwzględne... Na to my nie możemy pozwolić, gdyż Romcia stanie się jego niewolnicą, posłuszną na skinienie, zahukaną, zawojowaną... i pomyśl, czy takie małżeństwo może być szczęśliwe, zgodne?...

— No, wiesz, znów tak dalece...

— Nie przerywaj mi... ja chcę, aby ich małżeństwo było podobne do naszego, zgodne, spokojne, szczęśliwe... Powiedz sam, czy nie jest ci dobrze w domu? ze mną?

— Zapewne... bąknął nieśmiało.

— Jakto zapewne?! — podniosła głos — czy nie byłam matką dla twoich synów? czy nie wychowałam Romci? czy nie dbam o dzieci? nie pilnuję domu? nie dogadzam tobie?

— Wiem o tem...

— I powiedz sam, czy nie jesteś szczęśliwy e mną?... A może zaprzeczysz?

— Nie... wcale nie przeczę.

— A wiesz dlaczego tak jest? Bo my żyjemy zgodnie, idziemy ręka w rękę, co ty chcesz, ja chcę i odwrotnie.

— Prawda — bąknął z cicha, aby tylko coś powiedzieć.

— A teraz wyobraź sobie, że ja drżę przed tobą, że gdy spojrzysz wszystko leci mi z rąk; że nie śmiem wtrącać się do niczego; nie mam swego zdania; jestem tylko twoim cieniem...

Mąż słuchał tych słów ze wzrastającem zdziwieniem, odłożył palące się cygaro, oczy otworzył szeroko, a gdy skończyła, rzekł z niezwykłą energją:

— Nie, to byłoby niemożliwe!

— Sam przyznajesz — uśmiechnęła się tryumfująco — a taki los zgotujesz naszej córce, jeśli nie ukrócisz zachcianek despotycznych Malawskiego. Rozumiesz?

Jakiś czas mąż rozważał w milczeniu te słowa, wreszcie zaczął:

— Nie trzeba znów przykładać tak wielkiej miary do tego biletu... wierz mi, mam przecież oczy, Romcia wdała się w ciebie, a po ślubie da ona sobie z nim radę... będzie śpiewał jak mu zagra, to dla mnie jasne i pewne.

— Czy ty to serjo mówisz? — spytała surowym głosem wpatrując się w niego.

— Ja?... Naturalnie, że serjo, takie jest moje przekonanie.

— W takim razie ty nie masz ani oczu, ani uszu, — przemówiła stanowczym tonem, — Romcia jest dobra, łagodna i będzie żoną uległą i zgodną o ile mąż nie obrazi jej uczuć i dumy... w tem jest ona rzeczywiście podobna do mnie. Czy ty myślisz, że którakolwiek żona pragnie przewodzić nad mężem? kierować nim? W takim razie mylisz się. Żona chce mieć w mężu wiernego przyjaciela, człowieka z charakterem, równego jej we wszystkiem w domu i poza domem. I takim musi być Malawski jeśli chce, abym mu Romcię powierzyła.

— Ależ dobrze... zgadzam się z tobą... cóż mam zrobić z Malawskim?... I wiesz kończmy raz tę rozmowę, bo głodny jestem.

— Ach, ty zawsze tylko o sobie myślisz, — powiedziała z ostrą wymówką w głosie, — tu idzie o los córki, a ten myśli o obiedzie!

— Więc jakże z Malawskim?... Uważasz, dziś spotkam go pod »Rakiem« możeby tedy rozpytać, wysondować?

— Hm... ty? — spojrzała nieufnie, — gdybyś był jak inny mąż i ojciec, umiałbyś postąpić właściwie... ale ty? — westchnęła żałośnie, — cóż mu powiesz?

— Dowiem się jak było z tym biletem? Dlaczego tak postąpił? Zwrócę jego uwagę na niewłaściwość jego postepowania...

— A to ładnie! — zaśmiała się drwiąco — on by powiedział ni to, ni owo, a ty zadowolony uważałbyś sprawę za skończoną — a widząc jego ruch przeczący — nie zapieraj się, znam cię przecież tyle lat... Już ja sama z nim się rozmówię... ty udaj że nic nie wiesz, żeś o niczem nie słyszał. A gdyby on zaczął się usprawiedliwiać, to zwróć rozmowę na inny temat, nic nie mów, bo popsujesz sprawę.

— Dobrze... a nawet wolę, że ty z nim się załatwisz, on nie będzie miał tyle śmiałości względem ciebie.

— O, ja wiem, że ty wygodnicki, nawet tam gdzie idzie o córkę nie chcesz się pofatygować... wszystko na mojej głowie.

— Hm... a możeby obiad?.. dzieci głodne...

— Dobrze już dobrze... zadzwoń!

### XVIII.

Malawski ogolony, wyświeżony, naperfumowany, wyszedł o zwykłej porze ze swego mieszkania, aby udać się do Pagóreckich. Dziś czuł się wyjątkowo w dobrym humorze, gdyż doznawał pewnego rodzaju radości na myśl, iż pierwszy raz od czasu swych starań o Romcię, da jej praktyczną lekcję, jak ma się ona zachowywać wobec niego jako urzędnika. Zadnych protekcji, żadnych listów, żadnego mieszania się w sprawy urzędowe. Wyprostował się, poprawił lśniący cylinder, laską trzymaną w ręku zrobił młynka, i uśmiechnął się złośliwie na myśl, jakby zarząd państwa, dyrekcji skarbowej, wyglądał, gdyby kobiety mogły się mieszać do spraw podatkowych i egzekucyjnych. Ten krewny, tamten kuzyn, ów dobrze tańcuje, a więc względy, względziki, opusty... i skarb państwa musiałby zbankrutować. C. d. n.

stoku po rzuceniu bomby na patrol. Opowiadają oni o przerażających scenach mordu. Po wybuchu bomby żołdacy moskiewscy poczęli wprost rozstrzeliwać bezbronną i spokojną ludność. Strzelano do przechodniów, do sklepów i do okien mieszkań. Zabitych i rannych setki. Znęcano się nad rannymi w okrutny i barbarzyński sposób: leżących na ulicy kłuto bagnetami i dobijano kolbami. Oto nowa i straszna rzeź, rzeź sprowokowana.

Pisma tutejsze donioslą o usunięciu na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora kilku lekarzy Polaków z zajmowanych przez nich stanowisk w szpitalach. Dra Radziwiłłowicza, ordynatora szpitala w Tworkach, usunięto za to, iż odmówił przyjęcia orderu, innych za podpisanie protestu przeciw uchwałom komitetu ministrów. — Usunięto ich na mocy artykułu prawa, który ukazem z 17 czerwca został zniesiony!!

Na Daleki Wschód wciąż wysyłają od nas wojska, przeważnie artylerję. Jako przyczynek do nastroju wysyłanych, przytaczam zdania wypowiedziane w rozmowie ze mną przez jednego z oficerów Rosjanina: «Są chwile — powiada on — iż z radością zrzuciłbym mundur wojskowy, bo jest on przedmiotem powszechnego szyderstwa i, niestety, słusznego. Ani jednego zwycięstwa! Ot, idę na wojnę, idę po to, aby doświadczyć tego, co doświadczyli i doświadczają inni: ciągłych porażek i ciągłych cofań się. Wstyd mi pokazać się pomiędzy ludźmi, (oczywiście moskalami) bo szydzą i śmieją się. — Wojna niepopularna, ani wśród społeczeństwa, ani wśród nas wojskowych. Iść, bić się, djabli wiedzą o co, i — przegrywać.“ Czy przy takim nastroju wojskowych tutaj, w Warszawie, możliwe są zwycięstwa tam na Dalekim Wschodzie?...

*Z. Bończa.*

## Głód w Rosji.

II.

Jakie przyczyny wywołują tak okropne położenie ludności włościańskiej w Rosji — położenie, w którem częściowy głód jest stanem normalnym i »pomyślnym«, a najstraszniejsze klęski głodowe, dziesiątkujące ludność, są zjawiskiem zwykłem, stale się powtarzającem?

Wielu ekonomistów wskazuje jako jedną z główniejszych przyczyn niesprawiedliwy podział gruntów, niedostateczną ilość ziemi ornej, znajdującej się w posiadaniu ludności włościańskiej. Ten sam pogląd wygłasza znakomity pisarz rosyjski Tołstoj, który pesymistycznie zapatrując się na obecny ruch wolnościowy w Rosji, stawia na pierwszem planie reformę agrarną, któraby ziemię oddała w ręce tych, co sami ją uprawiają. t. j. w ręce ludu wiejskiego.

Nie kwestjonując wcale słuszności tego rodzaju poglądów, trzeba jednak uczynić uwagę, że w obecnem położeniu jako główna przyczyna głodów w Rosji wysuwa się przedewszystkiem nie małorolność ludności włościańskiej, lecz jej ciemnota i brak jakiejkolwiek kultury. O ile bowiem tego rodzaju reforma, o jakiej marzy Tołstoj, jest może kwestją dalekiej przyszłości i nie da się przeprowadzić w tak łatwy sposób, o tyle obecny poziom kulturalny rosyjskich włościan należy uznać jako sztuczny wynik działalności rządu rosyjskiego, który, zdaje się, uczynił wszystko, co tylko można, aby tylko nie dopuścić ani odrobiny światła i kultury do ludności włościańskiej, aby odgraniczyć ją, jakby murem chińskim od reszty społeczeństwa i nie pozwolić nawet inicjatywie prywatnej wpływać na podniesienie poziomu kulturalnego włościan.

Że nawet przy tym obszarze ziemi ornej, jaki znajduje się obecnie w posiadaniu ludności włościańskiej, nie byłoby w Rosji głodów, gdyby nie średniowieczny niemal stan gospodarstw włościańskich, świadczą dane statystyczne.

Według »Zbioru statystycznego materjałów, tyczących się ekonomicznego stanu ludności Europejskiej w r. 1902«, gospodarstw włościańskich było w tym czasie 10,589.967, które ogółem obejmowały 132,649.266 dziesięcin gruntów, czyli przeciętna wielkość gospodarstwa włościańskiego wynosiła 12·5 dziesięcin. Gospodarstw właścicieli ziemskich było 481.358, które obejmowały ogółem 90,079.970 dziesięcin, czyli przeciętna wielkość gospodarstwa obywatelskiego wynosiła 200 dziesięcin. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę cały obszar gospodarstw łącznie z majątkami państwowymi, wynoszący 234,5 miljon. dziesięcin, to przeciętna wielkość gospodarstwa wiejskiego w Rosji wyniesie 21·3 dziesięcin.

Porównanie powyższych cyfr z odnośnemi danemi w innych państwach, pozwala wyprowadzić wniosek, iż pod względem obszaru gospodarstw wiejskich, Rosja nie znajduje się w tak opłakanem, jakby klęski głodowe kazały przypuszczać, położeniu. Tylko bowiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki przeciętna wielkość gospodarstw wiejskich jest większa, bo wynosi 43·1 dziesięcin — wszystkie inne państwa ustępują pod tym względem Rosji.

Jeśli weźmiemy pod uwagę przeciętną wielkość gospodarstwa włościańskiego, wynoszącą jak wskazano wyżej, 12·4 dziesięcin, to i w tym razie, Rosja ma pod tym względem przewagę nad wszystkiemi prawie państwami w Europie. Tak np. przeciętny obszar gospodarstwa wiejskiego wynosi: w Danji — 11·3 dziesięcin, w Hiszpanji — 9·3, na Węgrzech — 8·5, w Niemczech — 8·2, we Francji — 7·6, we Włoszech — 5·2, w Austrji — 5·1, w Belgji — 2·4, W Japonji zaś cyfra ta jest bajecznie małą, bo wynosi zaledwie — 0·75 dziesięciny!

Powyższe dane pozwolą wyprowadzić wniosek, że pod względem przeciętnej wielkości jednostek gospodarczych włościańskich, Rosja znajduje się w pomyślniejszem położeniu, niż inne państwa. Cóż jest więc powodem tak rozpaczliwego położenia ludności włościańskiej w Rosji?

Dość zwrócić tu uwagę, że wydajność ziemi w rosyjskich gospodarstwach włościańskich jest na ogół pięć razy mniejszą niż w zachodniej Europie! Przyczyną tego zaś jest nie mniejsza wartość rolnicza gruntów, lecz niski poziom rolnictwa, brak narzędzi, prymitywny i rabunkowy sposób uprawy ziemi — słowem niski poziom kulturalny ludności włościańskiej. Ale nie potrzeba tu czynić nawet porównań z gospodarstwami zachodnio-europejskimi. Gdyby gospodarstwa włościańskie stały na tym samym przynajmniej poziomie, jak majątki większych właścicieli ziemskich, nie byłoby w Rosji głodów! Według bowiem danych statystycznych, wydajność gruntów, należących do większej własności ziemskiej, jest przeciętnie dwa razy większą, niż gruntów włościańskich.

Ta różnica występuje jeszcze jaskrawiej podczas głodów, w czasie których wydajność majątków obywatelskich jest stosunkowo 10 razy niekiedy większą niż gospodarstw włościańskich! Fakt ten tłómaczy się okolicznością, że gospodarstwa prowadzone bardziej racjonalnie i stojące na pewnym poziomie kulturalnym prędzej potrafią oprzeć się niepomyślnym warunkom zewnętrznym, które włościan doprowadzają do zupełnej ruiny i skazują na głód i nędzę!

Podniesienie rolnictwa włościańskiego choćby tylko do poziomu, na jakim stoją gospodarstwa szlacheckie w Rosji, byłoby chyba rzeczą łatwiejszą i dałoby prędzej się urzeczywistnić, niż przeprowadzenie reformy agrarnej w myśl poglądów Tołstoja. Trzeba tylko, aby rząd rosyjski dążył do tego, albo przynajmniej nie tamował podjętych w tym celu usiłowań społeczeństwa! Dotychczas jednak stosunek rządu rosyjskiego do najliczniejszej ludności włościańskiej polegał tylko na tem, aby uczynić z niej klasę, jak najbardziej zamkniętą na wpływy zewnętrzne, aby izolować ją od reszty narodu i utrzymać za jakąbądź cenę w dawnej ciemnocie, gwarantującej czynownikom ich bezkarną samowolę! To też głody w Rosji należy uznać nie jako skutek warunków ekonomicznych i społecznych, lecz raczej jako produkt—czynowniczych rządów, których głównym celem była i jest »ochrona« narodu, a zwłaszcza ludności wiściańskiej przed — kulturą europejską!

---

## WINA i POKUTA

77 (Ciąg dalszy).

P. Dunbar podniósł się i usiadł na posłaniu pomimo zakazu pomocnika doktora i patrzał naokoło siebie z przerażeniem.

— Mówisz pan, że jesteśmy w Rugby? — spytał poważnie.

— Tak, w Rugby — odpowiedział doktór, śmiejąc się i zacierając ręce, jakby chciał powiedzieć: a cóż, czy nie cudownie? — Tak, to jest »Hotel królowej« w Rugby i jestem pewny, że wygledy, jakie właściciel, pan...

— Muszę dziś stąd wyjechać koniecznie — powiedział p. Dunbar, przerywając doktorowi w sposób nie bardzo grzeczny.

— Dziś wieczór, kochany panie! — krzyknął p. Daphney — to niepodobieństwo!.. najzupełniejsze niepodobieństwo; z pańskiej strony byłoby to samobójstwem, kochany panie, gdybyś to uczynił — a z mojej zbrodnią, gdybym pozwolił na wykonanie tego szalonego zachcenia. Przykro mi oświadczyć panu, że pozostaniesz tu najmniej z miesiąc; zrobimy, co będziemy mogli, aby uprzyjemnić panu pobyt.

Najpierwszem naszem staraniem będzie przywrócić jaką taką władzę biednej pańskiej nodze — rzekł ze słodyczą — położymy ją na wygodnej podstawie, trzymając część wyższą w położeniu pochyłem. Nie chcę pana nudzić tymi szczegółami. Nie wiem nawet, czy to będzie dobrze dziś zestawić nogę, bo powinniśmy rozpędzić nabrzmienie, nim się zabierzemy do stanowczego kroku; chłodzące okłady trzeba całą noc odnawiać. Postaram się o dozorczynię, a mój pomocnik zostanie na całą noc, aby doglądać tej czynności.

Bankier użalał się głośno:

— Potrzebuję koniecznie jechać do Londynu... muszę jechać bezwarunkowo.

Chirurg z pomocnikiem rozbierali p. Dunbara; musieli uciąć nogawkę spodni, inaczej nie mogli nic zrobić. P. Daphney zdjął z chorego surdut i kamizelkę, koszulę pozostawił, a pas skórzany był właśnie pomiędzy koszulą, a czerwonym wełnianym kaftanikiem.

— Na flanelowym kaftanie noszę pas skórzany — powiedział p. Dunbar, kiedy go rozbierano — pragnę, aby mi go pozostawiono.

Wkrótce potem zemdlał, bo poruszona noga bolała go niezmiernie. Przychodząc do siebie, spojrzał podejrzliwie na dwie pielęgnujące go osoby i dotknął ręką sprzączki pasa, aby się upewnić, że nie był tknięty.

Przez całą noc gorączki i bezsenności myślał o nieszczęśliwym wypadku, przerywającym mu podróż. Dozorczyni z pomocą doktora bezustannie przykładała zimne okłady na złamaną nogę.

— Trzebaż, żeby mi się to zdarzyło — mruczał do siebie od czasu do czasu. — Ze wszystkich wypadków, jakie kiedykolwiek przypuszczałem, o tym nigdy nie myślałem.

Nazajutrz zestawiono mu nogę, a wieczorem rozmawiał długo z chirurgiem.

Nie mówił już o odjeździe. Służący Jeffreys przybył w ciągu dnia do Rugby, gdyż wiadomość o wypadku doszła do Maudesley-Abbey i wiedziano, że p. Dunbar należy do pokaleczonych.

Tego wieczora Henryk Dunbar utyskiwał nad nieprzyjemnością pozostawania w obcym domu.

— Chciałbym wrócić do Maudesley-Abbey — mowił — czy nie mógłbyś się urządzić w ten sposób, panie Daphney, aby mnie odwieźć i czuwać nademną do chwili, w której mi już nic grozić nie będzie; chętnie zwrócę panu wszelkie straty, jakie możesz ponieść, skutkiem nieobecności w Rugby.

Było to mówione bardzo dyplomatycznie. Wiedział dobrze p. Dunbar, że chirurg nie chce wypuścić z rąk tak bogatego klijenta, ale i to zmiarkował, że p. Daphney nie sprzeciwia się temu, aby odwieźć tryumfalnie swego pacjenta do Maudesley na podziw wszystkim zwyczajnym śmiertelnikom, a na wielkie zmartwienie swoich rywali. Dunbar nie zawiódł się na ocenieniu ludzkiej natury, przy końcu tygodnia namówił chirurga, aby przystał na odjazd i w oktawę wypadku umieszczono Henryka Dunbara w wagonie, umyślnie dlań urządzonym i przyczepionym do pociągu z Schorncliffe, skąd go znów przewieziono do Maudesley Abbey; przez całą drogę nie poruszył się wcale, a doktór Daphney i służący Jeffreys pielęgnowali go bardzo starannie.

Łóżko p. Dunbara umieszczono w pokoju, wybitym dywanami, najulubieńszym mu ze wszystkich; tam przepędzał długie dni i noce, dopóki połamane kości nie zrosły się i dopóki nie pozwolono mu chodzić, gdzie mu się tylko podobało. Jako chory nie bardzo był cierpliwym; wprawdzie ból znosił wytrwale, ale gderał bezustannie na długość choroby, a doktora witał codziennie jednem i temże samem zapytaniem:

— Kiedyż ja zacznę chodzić?

### ROZDZIAŁ VI.

#### Poświęcenie się Klemensa Austin.

Małgorzata Vilmot przyrzekła zostać żoną człowieka, którego kochała, a jednak uczyniła to z pewnym wstrętem i pod pewnym warunkiem, to jest, że nie pierwej zostanie żoną Klemensa, dopóki tajemnica śmierci jej ojca nie zostanie wyjaśnioną w zupełności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z bitwy pod Mukdenem.

(C. d.) Godziny mijały, a nikt nas nie atakował; widocznie nieprzyjaciel nie czuł się dość na to silnym i chodziło mu tylko o utrzymanie się na pozycjach, oraz o przecięcie nam drogi do Tielinu.

Marzeniem moim było dostać się do Mukdenu; widząc, że brygada nasza nie rusza się z miejsca postanowiłem zrobić wycieczkę na własną rękę. Poszedłem więc na przełaj polem, do najbliższej wioski, kupiłem tam trochę żywności i próbowałem dostać przewodnika. Otoczyła mnie wnet chmara chłopów zaciekawionych moim wyglądem, widywali bowiem dotąd tylko żołnierzy rosyjskich. Wytłómaczyłem im, że jestem *Ta Fagna*, to znaczy: Francuzem. Pokiwali przyjaźnie głowami, znają nas bowiem dotąd tylko z dobrej strony, dzięki dobroczynnej działalności naszych francuskich misjonarzy. Wynająwszy przewodnika wyszedłem z nim poza wioskę, zawsze w nadziei dostania się do Mukdenu; zaledwieśmy jednak uszli 3 kilometry natknęliśmy się prawie bezpośrednio na pikietę chunchuzów i tylko dzięki zręcznemu manewrowaniu, t. j. ukrywaniu się w parowach i zaroślach, udało nam się ujść szczęśliwie. Chunchuzów bałem się więcej niż jakichkolwiek innych wojsk nieprzyjacielskich, bo mimo że większe ich bandy mające za dowódców oficerów Japońskich, uważane być mogą prawie za regularne wojsko i odgrywają wcale poważną rolę w dzisiejszej wojnie, to za to małe oddziały, włóczące się samopas, cieszą się najgorszą opinją. Są to zwyczajni bandyci, złoczyńcy, walczący dla rabunku, a dostać się żywcem w ich ręce, to jest chyba stokroć gorzej, niż zginąć nagłą śmiercią od kuli karabinowej. Zniechęcony tą przygodą powróciłem wraz z przewodnikiem moim do mandżurskiej wioski, gdzie ku wielkiej radości odnalazłem znów moją brygadę z Liao.

— Idziemy do Mukdenu, droga wolna! — zawołał na powitanie jeden z oficerów.

— Do Mukdenu! co za radość! idźmy, idźmy! — Począłem rozpytywać o towarzysza mego pana Couderau, nikt jednak nic o nim nie wiedział; czy zamarzł gdzie na drodze, czy go może zamordowano — nie było czasu zastanawiać się nad tem.

Ruszyliśmy więc w pochód i szliśmy cały dzień, aż wreszcie około 6 wieczorem zamajaczyła przed nami linja kolejowa, biegnąca u stóp gór Lewantyńskich. Nie umiem wyrazić, co za uczucie błogości ogarnęło nas na widok tych szyn błyszczących, biegnących gdzieś w dal ku północy i gubiących się tam w przestrzeni... Olbrzymie pociągi, złożone z 50 wagonów, sunęły powoli po szynach; 5 ich z koleji odeszło w naszych oczach w kierunku północnym.

Wśród majestatycznego półzmroku zapadającego wieczora, zapanowała pewna cisza, żołnierze umilkli, żegnając się pobożnie. Patrzyliśmy wszyscy z sercem ściśniętem, na te linje błyszczące, biegnące symetrycznie, na kształt nici srebrnych, niknących w nieskończonościach północnego horyzontu. Bo te srebrne nici, to była dla nas Europa i ojczyzna daleka i wszystko to, za czem tęskniliśmy, a czego już może nigdy oglądać nie będziemy... A przytem widok tych wagonów oddalających się zwolna, budził w nas inne jeszcze wrażenia, wiedzieliśmy aż nadto dobrze, że uwożą owe setki ciał podziurawionych, okaleczonych, krwawiących, żywych jeszcze i na wpół żywych, umierających i zmarłych.

Nagle dowiaduję się ze zdziwieniem, że brygada nasza otrzymała rozkaz zatrzymania się w sąsiedniej ufortyfikowanej wiosce, dla wzmocnienia konsystującego tam oddziału. Tego było mi już zanadto, postanowiłem dostać się za wszelką cenę do Mukdenu, porzuciłem więc dotychczasowych moich towarzyszy i pośpieszyłem na pociąg.

Dokąd? — zagadnął mnie wesoło jeden z młodszych oficerów — gdzie pan tak śpieszysz u djabła?

— Do Mukdenu.

— Poco? Tam nie będzie bitwy, prawdziwa bitwa, wielka strategiczna bitwa, odbędzie się tu najdalej jutro, albo pojutrze. Zostań pan z nami, a zobaczysz wszystko.

Odmówiłem, ale do dziś nie wiem, w jakiej myśli zatrzymywał mnie ów Rosjanin. Czy wierzył sam w to co mówił? czy był istotnie w błąd wprowadzony?

Siostry Miłosierdzia i doktorzy przyjęli mnie bez trudności do sanitarnego pociągu, o 10 godzinie wieczór byłem już na dworcu w Mukdenie, gdzie natychmiast wszedłem w komunikację z redakcją mego „Dziennika“.

## KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Liberata opata i Juljanny męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 33, zachód przypada o godz. 6 minut 56, długość dnia godzin 14 minut 23.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

### Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

**Manifestacje robotnicze w Kownie.** Dnia 7-go b. m. wieczorem grupa robotników wychodziła z fabryki ze zwykłym okrzykiem po robocie »basta«. Przejeżdżający dragoni wzięli to za prowokację, jeden z nich zsiadł z konia, wycelował i zabił »przypadkiem« przechodzącą staruszkę Juszkiewiczową, matkę dwóch robotników. Następnie drugim wystrzałem, skierowanym we wrota fabryki zabito na miejscu woźnego tej fabryki Leonowicza. Na miejsce przybył wkrótce gubernator, który starał się uspokoić wzburzony tłum, do którego przyłączyli się też robotnicy z innych fabryk, przyjmując groźną postawę.

Na drugi dzień już od rana przerwano roboty w fabrykach Rekosza i Tilmansa. O godz. 12-ej w południe porzucili robotę robotnicy fabryk pozostałych i warsztatów kolejowych oraz warsztatów prywatnych i drukarń. O godz. 2-ej popołudniu zatrzymano ruch tramwajowy, parostatków, zamknięto wszystkie sklepy, restauracje i kawiarnie.

Liczne tłumy robotnic oraz robotników chrześcijan i żydów, tudzież ciekawej publiczności skierowały się ku mieszkaniom zabitych. W ciasnym zaułku, gdzie w pobliżu znajdowały się obydwa mieszkania, jedno przy drugiem, ze zwłokami zabitych, zgromadziły się tłumy przeszło 10.000 robotników. Kilku mówców wzywało robotników do zachowania się możliwie spokojnie podczas pogrzebu.

O godz. wpół do 8-ej wieczorem pochód skierował się z kościoła najpierw do mieszkania Juszkiewicza, a stamtąd do mieszkania Leonowicza i zabrawszy ich zwłoki, podążył przez prospekt Michajłowski do fabryki Tilmansa, skąd zawrócił do kościoła. Za trumną w milczeniu postępowali robotnicy. Porządek utrzymywali sami robotnicy, którzy, ze świecami w rękach, ustawili się szpalerami po obydwu stronach ulicy i uroczyście przepuścili smutny orszak z dwiema czarnemi trumnami.

Nazajutrz z rana pochód wyszedł z kościoła i skierował się na cmentarz. Za trumną towarzysza nieśli robotnicy 11 wieńców. Nad mogiłą wypowiedziano kilka mów w językach: polskim, rosyjskim i żydowskim. Porządek w ciągu całego trwania pochodu i na cmentarzu był wzorowy, tłum zachowywał się jak jeden człowiek bez zarzutu, spełniając wszelkie prośby przywódców, wybranych z pośród robotników.

O godzinie 12 w południe tłum robotników, chrześcijan i żydów, przeszedł alejami prospektu Mikołajewskiego, skierowując się do Starego Miasta. — Delegowano oddziały robotników z prośbą o rozpoczęcie handlu, ruchu i otwarcia sklepów. W kilka minut miasto powróciło do zwykłego swojego wyglądu.

**Bomby.** W uzupełnieniu relacji telegraficznej o bombach, rzuconych w Radomiu i Białymstoku, podajemy szczegóły obu zamachów, wedle *Warsz. Dniew.*

Zamachu na policmajstra radomskiego, kap. Makowskiego, dokonano o godz. 10 wieczorem na ulicy Rwańskiej, naprzeciw kraty przed kościołem parafjalnym.

W tym czasie na ulicy nie było przechodniów.

Rzucony z za parkanu pocisk wybuchnął, wydawszy dużo ognia i dymu; skutkiem wybuchu w najbliższym domu powypadały szyby z okien.

Policmajster upadł; gdy przybyła pomoc lekarska, okazało się, że otrzymał on ogółem 30 kilka ran, przeważnie z tyłu, względnie lekkich i bez naruszenia kości. Lekarze rokują ranionemu wyzdrowienie. Sprawcy nie odkryto. Przy wybuchu, dzięki temu, że ulica była prawie pusta, odniosły lekkie rany tylko trzy osoby.

W Białymstoku (zob. naszą dzisiejszą korespondencję z Warszawy) rzucono bombę w sobotę popołudniu na przechodzący patrol. Odłamki zraniły ciężko podoficera patrolu i dwóch szeregowców, oraz jednego żyda i dwie żydówki.

Zaraz po wybuchu z sąsiednich domów i zaułków w stronę żołnierzy zaczęły padać strzały rewolwerowe, na które patrol i nadbiegła mu z pomocą kompanja żołnierzy odpowiedziała ogniem.

Strzały słychać było do późnej nocy.

Na ulicy Zielonej wystrzałem zabito na miejscu szeregowca, a obok soboru przygodnego przechodnia. Kilku obywateli, mieszkających w okolicy, raniono lub zabito.

### Z KRAJU.

**Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej.** Zjazd delegatów Towarzystw Pomocy Przemysłowej z całego kraju odbył się dnia 13 b. m. w Zakopanem na Wystawie. Z powodu choroby prezesa „Ligi“ ks. Andrzeja Lubomirskiego przewodniczył I. wiceprezes prof. Napoleon Cybulski, który też otworzył obrady gorącym apelem do konsekwentnego wytrwania pomimo wszelkich trudności przy wytkniętym celu wytwórczości rodzimej. Następnie witał dr Chramiec zebranych w imieniu gminy i miejscowego Towarzystwa Pomocy Przemysłowej, a II. wiceprezes Ligi dr Battaglia przedstawiwszy warunki, wśród których Zjazd się odbywa i wykazawszy, że protest przemysłowców zachodnio - austrjackich przeciw naszym dążeniom na polu przemysłowem jest najlepszym dowodem żywotności Ligi i skuteczności jej działań, wyraził nadzieję, że ataki te powinny tylko stanowić zachętę do dalszej pracy, tem wytrwalszej.

Sprawozdanie z czynności Ligi zdawał p. Olszewski. Przedstawił wyniki pracy przez urządzanie „Wystaw ruchomych“, organizację Towarzystw Pomocy Przemysłowej na prowincji i udzielanie marki ochronnej Ligi celem obrony przemysłowców naszych przed manewrami oszukańczemi firm zakrajowych. Osobny oddział biura Ligi zajmuje się wyłącznie pracą nad „Skorowidzem przemysłowo-handlowym“, którego część już jest w druku.

Po załatwieniu całego szeregu spraw natury formalnej obrady zakończono wyrażeniem uznania kierownictwu „Ligi“ na wniosek prof. dra Jordana.

W końcu prof. Cybulski zaprosił na następny Zjazd, który postanowiono zwołać w roku przyszłym do Krakowa.

**Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu 25-go września b. r. Podania do c. k. komisji egzaminacyjnej należy wnosić, za pośrednictwem swej c. k. Szkoły okr. najpóźniej do dnia 15-go września b. r.

**Przykra pomyłka.** W ostatniej korespondencji z Krynicy, drukowanej w naszym dzienniku, korespondent omawiając teatr poznański wyraził się o jednej z artystek, że rozpoczynała swój zawód na scenie łódzkiej, którą opuściła, gdyż „dyrektor Gawalewicz bankrutował i gaży nie płacił“. Jak nas informuje nasz korespondent, zaszła tu pomyłka, gdyż pomieniona artystka nie należała do trupy dyr. Gawalewicza, lecz do innego towarzystwa, bawiącego czasowo w Łodzi.

Równocześnie z sprostowaniem naszego korespondenta, otrzymaliśmy od artystów teatru łódzkiego, występujących obecnie w Filharmonji warszawskiej list z wyjaśnieniem i gorącą obroną dyr. Gawalewicza, który w stosunkach finansowych z swojem towarzystwem jest zawsze drobiazgowo skrupulatnym. Z miłą chęcią prostujemy tę przykrą a mimowolną pomyłkę, która niesłusznie dotknęła zasłużonego kierownika sceny łódzkiej.

Zgubiono w Kalwarji dnia 10 bm. w kościele przy wejściu do kaplicy M. Boskiej duży srebrny zegarek «patent Roskopf» nr. 197.365—191 361, wraz z łańcuszkiem. Zgubę zgłoszono zaraz do zakrystji i do żandarmerji kalwaryjskiej. Znalazca tegoż zegarka otrzyma nagrodę 10 kor. Zgłoszenie w Administracji «Głosu Narodu».

### KRAKÓW, 17 sierpnia.

**W kościele św. Katarzyny** OO. Augustjanów w Krakowie odprawi się trzechdniowe nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu ku czci Stefana Bellesiniego, którego w dniu 27 grudnia 1904 r. Ojciec św. Pius X policzył w poczet błogosławionych. Bł. Stefan Bellesini był kapłanem zakonu Augustjańskiego i proboszczem przy kościele, słynnym z cudownego obrazu Matki Boskiej Dobrej Rady w Genesano we Włoszech. Nabożeństwo rozpocznie się uroczystemi nieszporami dnia 25 bm. o godz. 5, a będzie trwało przez 3 dni następne, tj. 26, 27 i 28 bm. Stolica św. nadała jednorazowy odpust zupełny tym wszystkim, którzy dopełnią warunków przepisanych, tj. przystąpią do Sakramentów św., odwiedzą kościół św. Katarzyny w czasie trzechdniowego nabożeństwa i pomodlą się na intencję Ojca św. Tym zaś, którzy tylko odwiedzą pomieniony kościół i ze skruszonem sercem pomodlą się

za Ojca św., 100 dni odpustu w każdym z trzech dni uroczystości. Obydwa te odpusty mogą być ofiarowane za zmarłych. W dniu 28 bm. przypada uroczystość św. Augustyna z odpustem zupełnym dla wszystkich, którzy dopełnią powyższych warunków. Na cel odnowienia kościoła św. Katarzyny OO. Augustjanie ogłosili drukiem życiorys bł. Stefana.

**Z teatru miejskiego.** Dyrektor Solski uzupełniwszy personal nowemi siłami ze Lwowa, Warszawy i Poznania, rozpoczyna sezon 26 b. m. dawno niegraną sztuką St. Wyspiańskiego „Wesele“ w zmienionej obsadzie. I tak rolę Czepca wykona p. Zelwerowicz, gospodarza dyr. Solski, poetę p. Wiślański (z teatru poznańskiego), pana młodego p. Leszczyński, pannę młodą p. Ordon-Sosnowska, widmo p. Stanisławski, Jaśka p. Zawierski. P. Solska nie przyszła jeszcze zupełnie do zdrowia i niestety, nie będzie mogła wziąć udziału w pierwszem przedstawieniu.

W pierwszych dniach nowego sezonu pójdą w dalszym ciągu: „Tamten“ z p. Zelwerowiczem jako Korniłowem, „Obrona Częstochowy“, „Kościuszko“, „Bolesław Śmiały“ i t. d. Około połowy września ukaże się pierwsza premiera.

**Uroczystość wojskowa** z okazji 75 rocznicy urodzin cesarskich odbędzie się z następującym programem: Dziś o godz. 8 wieczorem cztery kapele wojskowe zbiorą się przed odwachem głównym w Rynku, gdzie wspólnie odegrają hymn cesarski, poczem cdegraną będzie pobudka po ulicach miasta.

W piątek o godz. wpół do 5 rano odegrają pobudkę cztery kapele na wszystkich ulicach miasta. — O godz. 8 rano Msza św. polowa na błoniach, odprawiona przez proboszcza wojskowego w asystencji kapelanów wojskowych. Przed rozpoczęciem nabożeństwa komendant korpusu odbędzie przegląd całej załogi, ustawionej w cztery szeregi, a mianowicie: w I szeregu szkoła kadecka z Łobzowa, 20 i 100 p. p. i 16 pułk obrony krajowej. W II szeregu pułki artylerji fortecznej, oraz 56 i 13 p. p. W III szeregu 1 pułk artylerji dywizyjnej, artylerja konna i train. W IV szeregu 3 pułk dragonów z dywizją, przybyłą z Bielska, pułk dragonów nr 12 i pułk ułanów nr 2.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada, którą poprowadzi komendant twierdzy jen. Steeb. W defiladzie udział wezmą wszystkie wojska miejscowe i przybyłe na ćwiczenia bataljony z prowincji. Po paradzie wojskowej kadeci, którym towarzyszyć będzie oddział 20 pułku p., z sztandarem i muzyką udadzą się do Łobzowa, gdzie elewi IV roku złożą przysięgę wobec jen. Rumer von Rumershoff, a wieczorem odbędzie się tamże zabawa.

W południe w kasynie wojskowem odbędzie się obiad, podczas którego toast na cześć cesarza wzniesie głównokomenderujący jen. Horsetzky przy odgłosie hymnu cesarskiego i salw działowych, danych z fortu Kościuszki.

Zmiana warty na odwachu głównym odbędzie się ze sztandarem i przy muzyce.

W parku Krakowskim odbędzie się po południu koncert muzyki wojskowej.

**Wiadomości osobiste.** Prokurator państwa, radca sądu krajowego, Roman Doliński, rozpoczął wczoraj kilkatygodniowy urlop. Zastępstwo na czas nieobecności objął radca Obtułowicz.

**Poparzenie.** We wtorek przed południem w sklepie żyda Drobnera przy Placu Szczepańskim zapliła się skutkiem nieostrożności benzyna przy nalewaniu i silnie poparzyła praktykanta sklepowego na obu rękach i głowie, subjekt zaś doznał nieznacznego poparzenia. Praktykanta natychmiast fiakrem odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie mu dla uśmierzenia bólu wstrzyknięto nieco morfiny. Ogień stłumili domownicy.

**Samobójstwo.** We środę przed godziną 8 rano w domu pod l. 13 przy ul. Czystej odebrała sobie życie 27 lat licząca Stanisława Holly, córka właściciela pracowni stolarskiej. Strzał dany z rewolweru angielskiego (systemu Brovninga) wymierzony był w prawą skroń. Powodem samobójstwa prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

**Krewki żołnierz.** Policja aresztowała w nocy Jana Lubeńskiego, żołnierza 13 pp. za to, że na weselu przy ulicy Kopernika tak niegrzecznie obchodził się z bagnetem, iż pchnął nim pewną kobietę, kalecząc jej rękę. Lubeński za podobne wypadki był już kilka razy karany, a nawet pozbawiony stopnia sierżanta.

Zegarek srebrny męski odwóch kopertach z krótką dewizką srebrną, na której znajdują się figury i hieroglify egipskie, odebrano od osoby podejrzanej. Właściciel zegarka zgłosić się może po odbiór do biura bezpieczeństwa publicznego przy ulicy Kanonicznej pod Zamkiem.

Odpowiedzi od Redakcji. Anonimów nie zamieszczamy. Nazwiska pozostają jednak tylko przy nas.

**NEKROLOGJA.**

Helena z Gutwińskich Moravetzowa, żona urzędnika Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, przeżywszy lat 45, zmarła w Krakowie dnia 14 bm.

———



**Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.**

*Ostatnie dwa tygodnie.*

We czwartek po raz pierwszy: «Figle wiosenne», operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

W piątek: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu urodzin Najjaśniejszego Pana. Rozpocznie: «Apoteoza» i «Hymn ludowy», wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: «Straszny dwór», opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę po raz pierwszy: »Królowa cyganów« nowość, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

W niedzielę na ogólne żądanie po raz ostatni «Halka», opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

## Obrady w Portsmouth.

**Konferencja wtorkowa.**

**Paryż** 16 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Artykuł VI przyjęto. Podobnie jak artykuł IV, dotyczy on półwyspu liaotuńskiego i odstąpienia Japonji przez Rosję dzierżawy Portu Artura.

**Portsmouth** 16 sierpnia. Jak słychać, przynajmniej w chwili obecnej, Japonja obstaje przy żądaniu obsadzenia Portu Artura i Dalnego.

Artykuł V dotyczy odstąpienia Sachalinu.

Jak słychać artykuł III nie dotyczy odstąpienia chińskiej koleji Wschodniej, lecz przywrócenia administracji chińskiej w Mandżurji. Kwestja odstąpienia Japonji koleji jest jednak omówioną w dalszych artykułach.

*Posiedzenie popołudniowe.*

**Portsmouth** 16 sierpnia. (Reuter) Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem doszli pełnomocnicy do zupełnego porozumienia w sprawie artykułu VI.

**Portsmouth** 16 sierpnia. (Reuter). Przyjęty art. VI zapewnia Japończykom oddanie rosyjskich dzierżaw na półwyspie liaotuńskim łącznie z **Portem Artura, Dalnym** i wyspami Blondy i Elliot

Następny artykuł zawiera wzajemne zobowiązanie się do szanowania terytorjalnej i administracyjnej nietykalności Chin i zasady wolnych drzwi.

**Sytuacja.**

**Portsmouth** 17 sierpnia. (Reuter). Obecnie obrady konferencji pokojowej będą prawdopodobnie postępowały w mniej szybkiem tempie. Witte energicznie sprzeciwił się — prócz zapłaty odszkodowania wojennego i odstąpienia Sachalinu — także wydaniu rosyjskich okrętów wojennych, internowanych w portach neutralnych i ograniczeniu rosyjskich sił wojennych morskich na Dalekim Wschodzie, jakoteż odstąpieniu Chinom koleji wschodnio-chińskiej.

Artykuł VII zajmujący się tą koleją, przyjdzie dziś pod obrady. Rosjanie obstają przy tem, by kolej tę uważać za własność prywatną Banku chińsko-rosyjskiego. Wobec tego oświadczają Japończycy, że kolej tę wybudowała Rosja dla celów strategicznych. Jedna z miarodajnych japońskich osobistości twierdzi, że Japonja od tego stanowiska absolutnie nie odstąpi.

**Portsmouth** 17 sierpnia. (Reuter) Ze strony nieurzędowej przedstawiają położenie jak następuje: Japońscy delegaci pokojowi będą dalej brali udział w rokowaniach, o ile to będzie możliwem, nie ustępując w dalszych punktach, które Japonja uważa za ważne. Gdyby później okazało się, że niemożliwem jest osiągnięcie porozumienia, oświadczy Japonja, że dalsze pertraktacje są bezcelowe i zwróci całą swą uwagę na kampanję w Mandżurji. Jednakże istnieje jeszcze nadzieja, że kompromis dojdzie do skutku.

**Widmo zerwania rokowań.**

**Londyn** 17-go sierpnia. (Tel. wł.) *Times* donosi z Nowego Jorku, że konferencje w Portsmouth zostaną zerwane w sobotę, gdyż pełnomocnicy rosyjscy są zniechęceni tem, że Japończycy nie chcą poczynić żadnych ustępstw, podczas gdy Rosja ciągle ustępuje.

**Petersburg** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Środowe popołudniowe wydanie *Birż. Wied.* podaje, że tegoż dnia przed południem krążyły na giełdzie pogłoski o bliskiem zerwaniu rokowań pokojowych, skutkiem czego ujawniła się zniżka kursów.

**Rokowania Wittego z bankierami.**

**Berlin** 17 sierpnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi, że Witte w Portsmouth ciągle prowadzi układy z bankierami o zrealizowanie pożyczki.

**Z placu boju.**

**Petersburg** 17 sierpnia. Jenerał Liniewicz telegrafuje z dnia 14 bm.: Dnia 13 japońskie torpedowce ostrzeliwały Łazarewo. Usiłowania ich wysadzenia wojska na ląd zostały udaremnione.

Według sprawozdania z Korei dnia 5-go oddział japoński wyruszył z Kopungsan przeciw rosyjskiemu oddziałowi w Czakeri, ale został odparty. Japończycy rozpierzchli się, zostawiając zabitych i amunicję. — Dnia 10 stoczono walkę koło Onghi. Rosyjski oddział przeszedł do ataku i wyparł Japończyków w kierunku południowym, zdobywając broń i amunicję.

W drugim telegramie donosi Liniewicz, że po walce Rosjanie obsadzili wieś Kopungsan. — Ogień koło Łazarewo ustał rano dnia 13. Japońskie torpedowce oddaliły się.

**Tokio** 17 sierpnia. (Urzędownie). Rosjanie wykonali dnia 14 bm. dwa ataki w pobliżu Czantu i Pelynanpumen, zostali jednak odparci, przyczem stracili 45 ludzi; z japońskiej strony padł jeden żołnierz.

**Obsadzenie Kamczatki przez Japończyków.**

**Londyn** 16-go sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 15 b. m.: Obsadzenie Kamczatki przez wojska japońskie będzie niebawem ogłoszone. Garnizon Kamczatki składał się tylko z jednego bataljonu, pozbawionego zupełnie połączenia z innemi wojskami rosyjskiemi.

**Nebogatow.**

**Petersburg** 17 sierpnia. (Tel. wł.) Nebogatow zachorował ciężko na rozstrój nerwowy. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

**Reorganizacja intendentury.**

**Petersburg** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Zjazd jenerał-intendentów korpusów został zakończony. Zamierzone są wielkie zmiany w obecnym stanie intendentury z powodu braków, jakie się okazały podczas wojny na dalekim Wschodzie.

## Z Rosji.

**Duma.**

**Petersburg** 17 sierpnia. Ogłoszenie manifestu o »Dumie państwowej« nastąpi prawdopodobnie 19 b. m. Z przedłożonych carowi ośmiu projektów manifestu, pierwszeństwo uzyskał projekt, zredagowany przez Pobiedonoscewa.

**Petersburg** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Krążą uporczywe pogłoski, że jutro ma car podpisać manifest o zwołaniu przedstawicieli narodu, wypracowany przez Pobiedonoscewa.

**Berlin** 17 sierpnia. (Tel. wł). *Loc. Anz.* donosi z Petersburga, że ogłoszenie ukazu o zwołaniu dumy nastąpi w sobotę. Duma zbierze się prawdopodobnie w październiku. Obrady toczyć się będą w pałacu taurydskim.

**Petersburg** 17 sierpnia. (Tel. wł). Omawiając projekt dumy podaje *Now. Wrem.*, że w krajach nadbrzeżnych jeden poseł przypadać będzie na 350 000 mieszkańców. Oprócz trzech kurji wyborczych na życzenie cara utworzono kurję czwartą, kozacką.

**Abdykacja cara?**

**Berlin** 16 sierpnia. *Berl. Tagbl.* donosi z Petersburga, że car zachorował poważnie. Pogłoski o zamachu na jego życie i o rewolucji pałacowej okazują się nieprawdziwemi. Natomiast w wyższych kołach rządowych mówią o przygotowującym się manifeście, w którym car zgłosi swą abdykację na rzecz swego syna.

Do czasu dojścia jego do pełnoletności ma sprawować rządy regencja złożona z trzech członków familji carskiej, do której ma także należeć w. ks. Konstanty Konstantynowicz.



**Japońska misja pokojowa.**

1. Kijoshi Kowokami, korespondent *Daily Yeruzu* w Tokio. — 2. Koichoro Tachibana, *attaché* wojskowy w Waszyngtonie. — 8. H. W. Denison. — 4. Baron Komura. — 5. Yamaza, dyrektor biura politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. — 6. Sato, sekretarz poselstwa. — 7. Kataro Konishi, *attaché* w Waszyngtonie. — 8. Scijaburo Chimizu, konsul japoński w Chicago.

### Zaburzenia.

**Berlin** 16 sierpnia. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że miasto Kremieńczug w południowej Rosji podpalone zostało przez strejkujących robotników. Zniszczeniu uległa już cała dzielnica. Z sąsiednich miast wysłano specjalnemi pociągami straże ogniowe. W Kremieńczugu mają się dziać na ulicach straszliwe sceny.

**Berlin** 16 sierpnia. *Loc. Anz.* donosi z Rygi, że 4 b. m. odbyła się tam rewolucyjna demonstracja, wskutek której doszło do starcia z wojskiem. **52 robotników zabitych, 117 ranionych**; ze strony wojska zginął **1 oficer i 7 kozaków.**

**Petersburg** 16 sierpnia. Pet. aj. tel. donosi w sprawie niepokojów, jakie wczoraj miały się wydarzyć w Rydze, że nic o tem nie wiadomo, a ogłoszone wiadomości w dziennikach prawdopodobnie odnoszą się do zajść w ubiegłym tygodniu.

### Śledztwo Postowskiego.

**Moskwa** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Prowadzone przez senatora Postowskiego śledztwo w sprawie kongresu ziemców, zostało ukończone. Biuro zjazdów ziemskich przesłało mu protokóły wszystkich posiedzeń.

### Skazanie Prekope'a.

**Petersburg** 16 sierpnia. (P. a. t.). Morderca porucznika żandarmerji Kramorenki z Wyborga, Prokope został skazany na śmierć przez powieszenie.

**Berlin** 16 sierpnia. Z Wyborga donoszą, że 4 b. m. odbędzie się ogromna demonstracja Finlandczyków przed domem gubernatora z powodu zasądzenia Prokope'a. Gubernator zażądał telegraficznie pomocy wojskowej, wskutek czego wysłano z Petersburga 93 irkucki pułk piechoty.

### Magazyn „bundewców".

**Wilno** 16 sierpnia. W mieszkaniu pewnej kobiety znaleziono skład rewolwerów, sztyletów, noży i proklamacyj »Bundu«. Kilka osób aresztowano.

### Krwawy wiec.

**Łódź** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) W Dłutowie pod Łodzią odbyło się zgromadzenie delegatów związków robotniczych. Zgromadzenie miało charakter wiecu wszystkich partyj socjalnych. Podczas obrad uchwalono zapomocą strejków i manifestacyj dążyć do polepszenia bytu warstw pracujących, oraz do wywalczenia swobód konstytucyjnych. Uchwalono zaprotestować przeciw parodji parlamentu Bułygina i domagać się przedstawicielstwa narodowego na podstawie powszechnego równego prawa wyborczego. — Wreszcie wyrażono *votum* zaufania przywódcom partji, za ich dotychczasową działalność.

Podczas obrad policja otrzymała zawiadomienie o wiecu i zawezwała pomocy wojska. Przybyła sotnia Kozaków i trzy roty piechoty, i otoczyły wiecujących kordonem, czekając spokojnie na koniec obrad. Gdy wiec się skończył i robotnicy zaczęli szykować się do manifestacyjnego pochodu, dowodzący wojskiem kapitan wezwał do rozejścia się, poczem **piechota dała dwie salwy, a Kozacy przypuścili szarżę.** Dwóch robotników zabitych, 48 ciężko rannych, nadto wielu odniosło lżejsze rany od szabel i nahajek. Podczas popłochu aresztowano 438 osób i zaraz w nocy miano je odstawić do Piotrkowa. Pogrzeb ofiar ma się odbyć we czwartek.

### Przeniesienie Szwarca.

**Warszawa** 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Według krążących pogłosek kurator Szwarc ma być mianowany kuratorem moskiewskiego okręgu naukowego.

## TELEGRAMY.

### Nieporozumienia w gabinecie Fejervarego.

**Budapeszt** 17 sierpnia. (Tel. wł.). W łonie gabinetu Fejervarego przyszło do nieporozumienia, mianowicie część ministrów występuje przeciw Fejervaremu, który rządzić się zaczyna po dyktatorsku. On sam jest chory skutkiem wczesnego przerwania kuracji.

Ban chorwacki Peaczewicz podał się do dymisji.

### Zjazd w Ischlu.

**Ischl** 16 sierpnia. O godz. 10 rano odbyli monarchowie wspólną przejażdżkę, poczem o g. 11 król Edward, odprowadzony przez cesarza, odjechał do Marjenbadu. Monarchowie przy pożegnaniu dwukrotnie się uścisnęli. Ludność owacyjnie witała monarchów.

**Marjenbad** 17 sierpnia. Król Edward angielski przybył tu o godz. 6·55 wieczorem.

### Odkrycia w katakumbach.

**Rzym** 17 sierpnia. Według urzędowego doniesienia w rzymskich katakumbach odkryto centrum historycznego cmentarza Commodila na drodze *via ostensis*. Cmentarz ten poszedł w IX. w. w zapomnienie i dopiero r. 1720 przypadkowo go odkryto, ale wskutek nagłego usuwania się ziemi porzucono. Dopiero obecnie odkryto to ogromne podziemie z mozajkami, pomnikami i napisami.

### Zamach na cesarzową chińską.

**Frankfurt** 17 sierpnia. *Franfurter Ztg.* donosi z Tiensinu, że na cesarzową chińską w drodze do pałacu letniego wykonał zamach jakiś człowiek przebrany za wojskowego. Żołnierze zakłuli go bagnetami. Cesarzowa jest zdrowa.

### Wyprawa eskadry angielskiej na Bałtyk.

**Kopenhaga** 17 sierpnia. Jak urzędownie donoszą, angielska eskadra kanałowa, złożona z 10 linjowców, 4 krążowników i 12 kontrtorpedowców przybywa tu 8 września i zabawi prawdopodobnie do 12.

### Bankiet rojalistów.

**Paryż** 16 sierpnia. Rojaliści urządzili na posiedzeniu w St. Denis z okazji urodzin księżniczki orleańskiej bankiet, na którym prezydent Parcival wezwał obecnych do porzucenia drogi prawnej.

### Rozwiązanie kortezów.

**Madryt** 16 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwiązujący kortezy. Dnia 10 września odbędą się wybory do Izby poselskiej, 24 września do senatu; otwarcie kortezów odbędzie się 11 października.

### Plebiscyt norwegski.

**Chrystjanja** 16 sierpnia. Do wczoraj południa wiadomem było, że 365.997 głosów oddano za rozwiązaniem unji, 182; przeciw. Z 12 okręgów wyborczych brak jeszcze rezultatu.

### Sprzysiężenie armeńskie.

**Konstantynopol** 16 sierpnia. W Smyrnie odkryto wielkie armeńskie sprzysiężenie. Skonfiskowano 80 wielkich i 48 małych bomb i dokonano licznych aresztowań.

### Echa zamachu na sułtana.

**Konstantynopol** 16 sierpnia. Zastępca bułgarskiego metropolity w Monastyrze został puszczony na wolność.

———

**Paryż** 17 sierpnia. Kontradmirał Aubert został zamianowany szefem sztabu marynarki.

## Kursy walut.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . | 253 | — | 254 | — |
| Marki niemieckie . . . . | 117 | — | 117 | 50 |
| Franki papierowe . . . . | 95 | 25 | 95 | 75 |
| 20-to frankówki w złocie . | 19 | 05 | 19 | 14 |
| 4½ prc. Listy zast. Banku hip. | 102 | — | 113 | — |
| 4 prc. „ „ „ „ | 98 | 75 | 99 | 75 |
| 4 „ L. zast. T. kr. z nieok. | 99 | 75 | — | — |
| 4 „ „ „ „ „ 41-let. | 99 | 50 | | — |
| 4 „ „ „ „ „ 56-let. | 99 | 75 | 100 | 50 |
| Losy miasta Krakowa . . | 89 | – | 94 | — |
| 4²/₁₀ prc. wspólna renta pap. | 100 | 45 | 100 | 95 |
| 4pół prc. „ „ srebrna | 100 | 35 | 100 | 75 |
| 4 prc. renta koron. austrjacka | 100 | 50 | 100 | 90 |
| 4 prc. renta austr. w złocie . | 119 | 20 | 119 | 70 |

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**WIEDEN** 16-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·31, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·—. Akcje węg. 781·0, Akcje Anglobanku 316·25, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Länderbanku 457·—, Akcje kolei państw. 674·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141·25, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·75—85 21·——30, spirytus (nomin.) 39·80 39·40, nafta niezmieniona.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*




## Kolegium XX. Pijarów.

Przyjmuje *do konwiktu* dzieci od lat 6 do 14, uczęszczające do szkoły przygotowawczej, gimnazyum, szkoły realnej, wydziałowej i t. d. Młódsi oddzielnie. 1614 3

**Zapłata miesięczna 40 kor.**

Do **Szkoły przygotowawczej** przyjmuje dzieci od lat 6—12.

**Zapłata miesięczna 10 kor.**

Za dopłatą 25 kor., czyli razem 35 kor. mogą dzieci na żądanie rodziców zostać w kolegium, od godziny 7 rano do 7 wiecz., dostać śniad., obiad, podwiecz. i kolację, być odprowadzone do domu, czy od 2 popoł. do 7 wieczór za dopłatę 5 kor., czyli razem 15 kor.

**Zapłata z góry.**




Boraks cesarski robi skórę delikatną i białą.

## Rodzice

pragnący umieścić swe dzieci, uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdą rodzicielską opiekę i dobry, zdrowy wikt u inteligentnej rodziny przy ul. Wolskiej 9, I. piętro. Wiadomość na miejscu. 1646 0

Tamże od października pokoje z całem utrzymaniem dla dorosłych do wynajęcia.

Do praktyki masarskiej przyjmie zaraz

## chłopaka

silniejszego, z dobrego domu 1659 3

**Antoni Kasztelnik** masarz w Żywcu.

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

## majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do Józefa Danca Bochnia. 969

Marka ochronna: „Kotwica“

## Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

## Pain-Expeller,

**jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.**

**Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.**

**Apteka Richtera**
**pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.**

Wysyłka codzienna.

## W Zakopanem

w willi „Jolanta“ Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

## Sztandar

z podobizną św. Antoniego ma do sprzedania

*Zyg. Tomaszewski,* Kraków, ul. św. Krzyża 7.

## Do letnich siedzib!

wysyła *sucharki, różne biszkopty, herbatniki i ciasta,* dające się dłużej utrzymać.

**CUKIERNIA** pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7

## Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

## PANNA 1532

inteligentna poszukuje zajęcia w sklepie, księgarni lub cukierni zaraz. Zgłosz. p. lit. H. G. 16 poczta Pleszów.

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony

## Rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej *samoistnego Zarządcy,* w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. »Głosu Narodu« dla *Fr. St.* 1519 0



*Tanie czeskie*

## PIERZE!

5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 331 3

## *EPILEPSYA.*

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

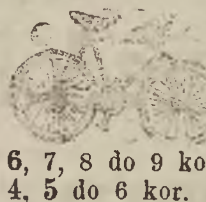
## Lekcje języków 1506

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzinę dziennie ofiaruję w zamian *za pokoik* bez mebli. Adres poda Administracja Głosu Narodu.

## STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

## Nowe wspaniałe Rowery!



Światowa Marka ATILLA z przyrządami i gwarancyą 110 kor. Płaszcze gumowe po 5, 6, 7, 8 do 9 koron. Węże po 4, 5 do 6 kor. Pompy teleskopowe po 2 kor. Pompy nożne 4 kor. 1 puszka laku emaljow. 1 kor. 1 puszka do niklowania 1 K 70 h. Kaseta do napraw 60 hal. Wszelkie inne części składowe na składzie. Wysyłka za zaliczką, na rowery 15 kor. zadatku. Cennik bezpłatnie. Wielki cennik rowerów i skł. części za nadesł. 60 h. w markach. M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX. Leichtensteinstr, 23 koresp. polska.

## Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki 5 kg. Kor. 6.20. Doskonałe miody do picia i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 1514 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

## Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

*w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski),* otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

## Naimniejszą książeczkę

*do modlitwy* 7/5 centymetrów p. t.:

**Książeczka miniaturowa** przez *O. S. B. Tow. Jez.*

**Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.**

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

## PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

*Bardzo użyteczne dla Palących.*

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

## Salon mód „IRIS“

## Maryi Romaniszyn

*przy ul. Wiślnej l. 2*

poleca 1533 44

**najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.**

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

**OBRAZY olejne i rodzajowe** po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

**E. Leichta w Krakowie**

*ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej*

## Proszą o wsparcie

**WDOWA**

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

**Błaga o litość**

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.




Najlepsza i najsmaczniejsza

## herbata.

SKŁAD w KRAKOWIE:
*Leon Sykutowski* Szewska 21.
1548 0




## Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 wyżej tokaj samorodne 1 l. od 1.30 wyzej Schiler 1 l. od 46 h. wyżej

*20 beczek Tokajera 130 l. 140 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

# Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie ul. Basztowa 9

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r., wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych 1579 16

**5% dywidendę.**

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie *bardzo korzystną.* — Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki w wysokości pełnej lub częściowe, od której nie żąda procentu lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela Spółka na żądanie odwrotnie *wpłaty na udziały* przyjmuje bez ograniczenia wysokości.

# Wyrób krakowski, ceny eksportowe

tutki zdrowotne z najlepszej bibułki combustible 1518 0

**światowe marki z watą nikotynową**

przy odbiorze najmniej 5000 gilz w eleganckich pudełkach 100 sztuk.

**«Kochajmy się» po 3 K.** z ustnikiem korkowym o 60 gr.
**«NANRb» po 2.40 K.** z ustnikiem prawdziwym złotym o 1·20 K.
**«PROGRESS» po 2.40 K.** z ustn. prawdziwym złotym i korkiem o 1·80 K. drożej na 1000 szt.

**Tutki poza krajowe (bez waty i gwarancyi za jakość).**

## 5000 sztuk KING Kor. 7.50

za zaliczką pocztową, franco do wszystkich stacyj, wysyła firma

## „TARGOWISKO" Kraków.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**

## „PRZADKA"

*W KROŚNIE*

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bielizna stołowa** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

## Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost do KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 951 1

## KTO JEST
## niedokrewnym

niechaj pije tylko 1528 5

## PERLĘ ADRYATYKU

**słodkawe**

**Wino Dalmatyńskie czerwone.**

Cena za 1 oryg butelkę litrową 1 K. 80 h. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią: *A. HAWEŁKA* ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. *w KRAKOWIE.* Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

**Fachowa kasyerka**

poszukuje zajęcia na pół dnia od 1 września. Oferty pod C. N. w Adm. „Głosu Narodu". 1643 3

**Wolska l. 28**

**drugie piętro 5 pokoi przedpok. kuchnia. Stajnia na 2 konie może być dołączona na żądanie.** 1645 0

Rządowo upraważniona

Fabry a wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

**K. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

**5 K. i więcej zarobku dziennie.**



**Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych**

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

*Thos H. Whittick & Co.*

Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

## WODOCIĄGI

**wiercenia studzien, ustawianie pomp pralnie, łaźnie, susznie i t. d.**

*urządzają*

**Chylewski, Hruby i Sp.**

Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534

Ogrzewania centralne, Oświetlenie, Motory i wszelkie urządzenia mechaniczne.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie Reprezentacya w Krakowie: *Jan Kaczyński, ul. Szewska l. 23, I. piętro.* 1494 20

**Pokoje umeblowane**

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

*A. Borońska,*
**Karmelicka 24 Kraków.**

*Wykształcona*

**Panna** 1633 3

umiejąca biegle pisać na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod E. Z. 20.

**Miód kuracyjny**

i deserowy w 5 kilowych puszkach z własnej pasieki wysyła opłatnie za zaliczką po **6 K. 60 h.** 1560 0

*Ks. W. Mikitka,*
proboszcz, Kupczyńce p. Denysów.

**Pensyonat „Ukraina"**

**ulica Karmelicka l. 40 II. piętro**

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

**Miód pszczelny**

czysta patoka tegoroczny lipcowy, w stanie płynnym z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach, wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 kor. 50 h. Adres 1572 0

**P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce.**

Mało używany

**Faeton, wolant i wózek**

do sprzedania u

*Zygm. Markiewicza*
Kraków, Rakowicka 9.

Tenże przyjmuje wszelkie odnawianie powozów. 1580 0

**PANIENKI** 1618

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie u K. Klemensowiczowej wdowy po urzędniku. Krupnicza 9.

**Miód Pszczelny** lipcowy, tegoroczny, patokę,

bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

**Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach**
poczta Siemikowce.

***Katolik*** 1622 4

**kupi karczmę**

w którejby mógł zaprowadzić sklepik. B. B. Czatkowice p. Krzeszowice.

*Poszukuje się*

**ajenta podróżującego**

dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizją; wymagana **kaucja w gotówce lub zabezpieczenie.** Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 1629 6

„Liturgja" Krosno.

**Uzdolniony ogrodnik**

poszukuje posady zaraz. 1635 4

**Szymon Drozd w Tyczynie.**

**Akademik,**

słuchacz fil. poszukuje mieszkania w zamian za lekcye z którejkolwiek klasy. Specyalne przedmioty: jęz. niemiecki (konwersacya) i filologia klasyczna (łacina, greka). Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1631 5

Poszukuje miejsca

**kasjerki-ekspedjentki**

lub do towarzystwa osoby starszej, w miejscu lub na wyjazd od 1 września. post. rest. M. von Z. Kraków. 1653 3

**Dom z 3 pokojami i kuchnią** 1569

ogrodem, studnią, drewutnią, stodołą gruntem lub bez **w Dolnej wsi p. Myślenice Nr. 154** 5 minut z rynku, zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliższ. wiadom. Kraków, ul. św. Jana 15, portjer.

**„ARS"** SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu. 38

**Ul. Bracka 5, na parterze.**

L. 74888/05

## Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia dostawy owsa i słomy dla pociągów miejskich w czasie od 1 go października 1905 do 30 września 1906 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy ulicy WW. Swiętych L. 9 II p. publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych ofert pisemn

**we czwartek, dnia 30 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe.**

Oferty składać można w dniu licytacyi do godz. 12 w południe na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu. 1649 1

Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa 1600 K
2) na dostawę słomy 400 K
które złożyć należy przed licytacyą w kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można i otrzymać w Wydziale ekonomicznym Magistatu w godz. urzędowych do godz. 1 w południe.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**
Kraków, 8 sierpnia 1905.

*Prezydent miasta.*
*Chyliński*

## Ogłoszenie.
## Jarmark na konie
**w Jarosławiu**

rozpocznie się *8 września* r. *b.*, trwać będzie ośm dni i obejmie konie ras szlachetnych, konie gospodarskie i włościańskie.

P. T. hodowcy i właściciele koni zechcą się zgłaszać wcześ wprost do Magistratu o wszelkie wyjaśnienia i zarezerwowanie stajni. 1655

**Magistrat w Jarosławiu**

Zarząd dóbr Kamienica via Łącko ma na sprzed

**większą ilość jabłek** 1654

**papierówek, sztetyn i renet, oraz gruszek.**

Wysyłka uskutecznia się również w koszykach 5 kgl. poczta

## Leśnik

z niższym państwowym egzaminem dwudziestopięcioletnią praktyką zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia p. „Leśnik 100" poste restante Chrzanów. 1653

## Osoba

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje zajęcia do samoistnego Pana lub na probostwo. Wiadomość Biuro „Filipina", ul. św. Jana 30, I.

*Rutynowana*

**nauczycielka muzyki**

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1651

**Gik** tanio do sprzedania r dnik czerwony l. 104 Hałatek.

1653 3

## Panna

znająca się cokolwiek na krawczyźnie znajdzie zaraz umieszczenie Wiadomość Rynek klep. L 8. 1658

W większej wsi lub miasteczku

**kupię sklep** 1668
**lub Kółko rolnicze.**

Katarzyna Nowakowska Bochnia

## Miejsca stróża

poszukuje mężczyzna żonaty, trzeźwy pracowity. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu" 1656

Wydawca Dr Antoni Beaupré Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.